

Lekarz Sądowy
Prof.Dr. Jan OLBRYCHT
Kraków, Al.Słowackiego 16.
Telefon Nr 148-08.

Kraków, dnia 12 grudnia 1945 r.

Nr.II Ds Spec. 314/45.

Do

Prokuratora Specjalnego Sądu
Karnego

w Krakowie.

Stosownie do pisma tamt. z 12 listopada 1945 r. Nr.II Ds Spec.314/45 o wydanie pisemnej umotywowanej opinii, czy tezy zawarte w wydawnictwie urzędowym "Antliches Material zum Massenmord von Katyn" wytrzymują krytykę ze stanowiska nauki, a w szczególności medycyny sądowej, tudzież w świetle wyników przeprowadzonego dochodzenia - przesyłamy, po przestudiowaniu dostarczonych nam publikacji, tudzież akt dochodzenia oraz załączników do akt dochodzenia następującej treści:

OPINIE SADOWO-LEKARSKA

Niemieckie biuro propagandy wydało w roku 1943 w Berlinie, z polecenia niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, książkę p.t. "Antliches Material zum Massenmord von Katyn". W książce tej zebrano materiał mający dowodzić, że masowe morderstwo polskich oficerów w Katyniu było dokonane przez Sowiety na wiosnę 1940 roku. Główną część tego materiału stanowi protokół niemieckiego lekarza sądowego profesora medycyny sądowej we Wrocławiu dra Gerharda Buhtza oraz protokół Międzynarodowej Komisji Lekarskiej /str.38-135/. Teza, że morderstwo masowe w Katyniu zostało dokonane przez Sowiety na wiosnę 1940 roku opiera się po pierwsze na zeznaniach świadków, po wtóre na znalezionych przy zwłokach ofiar dokumentach, listach, gazetach, zapiskach i t.p., po trzecie na wyniku badań zwłok ofiar.

Co się tyczy pierwszej podstawy, t.j. zeznań świadków musimy podkreślić, że w ogóle zeznania świadków o tyle tylko tangują lekarza-eksperta, o ile wyłonią się wątpliwości co do stanu umysłowego

wego świadka, gdy zatem budzi się podejrzenie, czy z powodu takich, czy innych stanów psychicznych świadka można polegać na jego zeznaniach. Poza tym ocena wiarygodności zeznań świadków i wartości tych zeznań należy do Sądu, a nie do lekarzy-ekspertów. To też nad tą podstawą, jako nie należącą do naszej kompetencji, musimy przejść i przechodzimy do porządku dziennego. Co najwyżej możemy podkreślić ze stanowiska medycyny sądowej, a w zgodzie z wynikami nowoczesnej psychologii eksperymentalnej, że wogóle zeznaniom świadków nie można przypisywać zbyt dużego, a tym mniej decydującego znaczenia. Pomijając już bowiem złą wolę świadka i świadome podawanie przez niego nieprawdy, to w każdym zeznaniu mieszczą się dwa genetycznie różne pierwiastki, najściślej splecione ze sobą w jedną całość, t.j. spostrzeżenie zmysłowe /pierwiastek fizjologiczny/ i wniosek względnie szereg wniosków wysnutych z tego spostrzeżenia /pierwiastek intelektualny/, a tymczasem jeden i drugi pierwiastek jest indywidualnie rozmaity u poszczególnych osób. Nadto ponieważ pomiędzy powstaniem spostrzeżenia zmysłowego a udzieleniem tego spostrzeżenia władzom upływa nieraz dość znaczny przeciąg czasu, pierwotne spostrzeżenie ulega zmianie /już przez upływ czasu, a poza tym ten upływ czasu stwarza dogodny teren dla działania sugestji zewnętrznej i własnej. Wreszcie warunki, przy których powstało konkretne spostrzeżenie zmysłowe, właściwości fizyczne świadka jak płeć, wiek i t.p. ujemny wpływ emocji na jakość obserwacji, niebezpieczeństwo, że świadek uległ złudzeniu i t.d. aż nadto tłumaczą nam codzienne na sali sądowej zjawisko, że o tym samym fakcie czy zdarzeniu jedni świadkowie zeznają wręcz przeciwnie niż drudzy. Jaskrawy tego dowód znajdujemy także w sprawie katyńskiej. Ci sami świadkowie, którzy przed niemiecką komisją zeznali, że morderstwo masowe w Katyniu było dokonane przez Sowiety na wiosnę

1940, zeznali przed komisją sowiecką wręcz coś przeciwnego, że mianowicie morderstwa tego dokonali Niemcy jesienią 1941 roku. Tymczasem zawsze jest tylko jedna prawda materialna.

Jeżeli chodzi o drugą podstawę, t.j. o dokumenty, listy, notatki, dzienniki i t.p. znalezione przy zwłokach ofiar i na tej podstawie identyfikację osób i oznaczenie terminu śmierci ofiar katyńskich, to dokumenty te powinny być poddane ekspertyzie chemiczno-technicznej dla ustalenia jakości papieru, pisma, druku i dla ustalenia zmian, jakim mogły one ulec pod wpływem rozkładu zwłok i ich dłuższego przebywania w ziemi - a nadto dokumenty te powinny być poddane ekspertyzie grafologicznej, przy dostatecznym materiale porównawczym. Bez szczegółowych tych analiz należy być bardzo ostrożnym z wysnuwaniem wniosków zarówno co do identyczności ofiar katyńskich, jak i co do czasu ich śmierci. Wszak pomijając już możliwość świadomego fałszerstwa dokumentów, może się zdarzyć, że ktoś ma przy sobie dokumenty, wizytówki, fotografie i t.p. innej osoby i tak przeprowadzona identyfikacja byłaby fałszywą; tak samo data znalezionej przy zwłokach dziennika nie musi odpowiadać dacie śmierci danej osoby.

Dla nas jako ekspertów-lekarzy pozostaje do rozpatrzenia jedynie trzecia podstawa, na której opiera się teza niemiecka, t.j. krytyczna analiza przeprowadzonych badań zwłok i wysnutych stąd wniosków. *zadeklarować*

Otóż wedle wersji niemieckiej, gdy tajna policja polowa /Geheime Feldpolizei/ dowiedziała się w lutym 1943, że w lesie katyńskim znajdują się masowe groby pomordowanych polskich oficerów w roku 1940 /str.15 wiersz 7-10 od dołu/ wydało O.K.H. w marcu 1943 zarządzenie rozkopania tych grobów /str.18 w.6 od góry/. Na terenie lasu katyńskiego znajdowało się 8 grobów masowych

/str.39-53 rozdział 3-7/. Grób oznaczony przez Niemców nr 1 w kształcie litery "L" obejmował powierzchnię około 252 m². Grób nr 2 oddalony około 20 m od poprzedniego obejmował powierzchnię 100 m². Grób nr 3 posiadał powierzchnię 21 m². Groby nr 4 i 5 przylegały do grobu nr 3, przy czym grób nr 4 posiadał tę samą powierzchnię co grób nr 3, t.j. 21 m², grób zaś nr 5 powierzchnię 13,5 m². Przy rozkopywaniu grobu nr 5 w głębokości 0,8 m natrafiono na wodę gruntową. Groby nr 6 i 7 obejmowały powierzchnię 48 m² i 22,5 m². Wszystkie zaś 7 grobów razem zajmowały przestrzeń 478 m². Głębokość grobów wahała się od 1,85 do 3,30 m, przeciętna głębokość wynosiła około 2,30 m. Poszczególne groby były z reguły wypełnione zwłokami do wysokości 1,50 m pod powierzchnią ziemi. W odległości około 100 m od tego kompleksu grobów leżał grób nr 8, w którym w głębokości 2 m natrafiono na pierwsze zwłoki; grób ten rozkopano, próbnie tylko na przestrzeni 5,5 x 2,5 m i zbadano 13 zwłok. Zwłoki leżały w grobach rozmaicie jedne na drugich warstwami /do 12 warstw/, najczęściej przednią powierzchnią ciała zwrócono ku dołowi. W dolnych warstwach zwłoki, wskutek ucisku warstw zwłok wyżej położonych i ucisku ziemi, przedstawiały dość zbitą masę, tak że oddzielenie poszczególnych zwłok natrafiało na trudności. Wszystkie zwłoki były odziane w mundury polskie. Na mundurach znajdowano dystynkcje wojskowe, order, pasy, w mundurach różnorakie papiery i dokumenty przepojone gnilną przesączyną i sklezione kwasami tłuszczowymi ze zwłok. Niektóre ofiary miały na plecach związane ręce, niektóre także głowy omotane odzieżą. Zwłoki znajdowały się w rozmaitych stadiach rozkładu.

Rozkopywanie grobów rozpoczęło się w dniu 29 marca 1943 /str.38 w.8 od dołu/, a zostało zastanowione w dniu 3 czerwca 1943, z powodu upałów i plagi much /str.40 w.3 od dołu/, czyli trwało przez 67 dni. W tym okresie czasu miano zbadać 4.143 zwłok, z tych zaś 2.815 osób zidentyfikować /str.47 w.20-23 od góry/, przy czym

z personelu lekarskiego oprócz kierownika prof. Buhtza brali udział w tych pracach tylko trzech Niemiec /str.39 w.1-2 od góry/ i jeden polski lekarz sądowy /str.39 w.5 od góry/. O ile by nawet przyjąć, że prace te były przeprowadzane codziennie przez owe 67 dni, to na 4 lekarzy sądowych przypadałoby do zbadania codziennie 61-62 zwłok, czyli na każdego z nich 15-16. Jest to liczba tak duża, że mowy być nie może, aby nawet przy 10-godzinnym dniu pracy badanie sądowo-lekarskie mogło być dokładne. Jeżeli bowiem badanie takie ma mieć wartość, to lekarz sądowy musi być osobiście obecny zarówno przy rozkopywaniu grobu, jak i przy wyjmowaniu zwłok z grobów, dalej przy oględzinach zewnętrznych odzieży, a następnie przy jej szczegółowym badaniu, przy rozbieraniu zwłok, zanim wreszcie przystąpi do oględzin zewnętrznych i wewnętrznych zwłok. Każdy kto miał do czynienia z tego rodzaju badaniami przyznać musi, że wymagają one o wiele, wiele dłuższego czasu niż zwykła sekcja zwłok, wykonywana w instytucie naukowym, dobrze urządzonym, kiedy ma się przed sobą zwłoki nagie, osób znanych, już z przepiękowaną czaszką, kiedy zatem odpadają wszystkie, dopiero co wymienione czynności, zajmujące tak wiele czasu. I w tych nawet idealnych warunkach przez wprawnego lekarza przeprowadzona obdukcja zwłok wymaga pół do jednej godziny czasu. Jeżeli zatem, jak brzmi niemiecki protokół /str.41 w.7-14 od góry/ już samo wydobywanie zwłok natrafiało na trudności, zwłaszcza o ile w grobach była woda gruntowa lub w przypadkach gdy wyjęcie zwłok, ułożonych bezładnie, bez ich uszkodzenia stało już z góry pod znakiem zapytania /str.41 w.14 od góry/, jeżeli dalej, jak podaje protokół /str.41 w.4 od dołu i dalsze/ wypróżniano w s z y s t k i e kieszenie odzieży ofiar, dalej jeżeli badano informacyjnie na miejscu znaleziono papiery, ordery, oznaki, epolety, guziki mundurowe i t.d., jeżeli w przeważającej ilości przypadków dokonywano sekcji czaszki a nawet niejednokrotnie potem całej sekcji zwłok /str.42 w.7 od góry/, co więcej ważono

6

poszczególne narządy i robiono ich pomiary /str.55 i 56/, a nawet badano je mikroskopowo /str.56 w 1 po tabeli/ - to wobec podanej ilości 4.143 zwłok, czasokresu 67 dni i 5 lekarzy sądowych jest jasne, że badania te nie mogły być przeprowadzone dokładnie, albo też personel lekarski polegał na informacjach sił niefachowych i nie dziwnego, że opierając się na tych niefachowych informacjach wysnuwał nieścisłe lub nawet błędne wnioski. Na te nieścisłości, braki i luki wskaże^{ie} w toku dalszych wywodów.

Następnie należy podkreślić, że istnieje uderzająca dysproporcja między wynikami otrzymanymi na podstawie przeprowadzonych sekcji zwłok ofiar katyńskich przez zagranicznych obducentów, a wynikami podanymi w sprawozdaniu prof.Buhtza, a także różnica w opiniach poszczególnych obducentów. Jak wiadomo, w dniu 28 kwietnia 1943 r. przybyła do Katynia zaproszona przez władze niemieckie zagraniczna komisja lekarska, składająca się z 8 medyków sądowych, 3 anatomo-patologów i 1 okulisty i bawiła tam do 30 kwietnia 1943 /str.114 w.5 od góry/. Komisji tej przedstawiono wydobte z 7 grobów jeszcze przed przybyciem komisji, zwłoki 982 osób, sekcjonowanych w większej ilości przez prof.Buhtza i jego współpracowników, dalej poddano oględzinom liczne, szczególnie dobrane przypadki /str.115 w.9 od dołu "besonders ausgewählte Fälle"/, wreszcie dokonali członkowie zagranicznej komisji obdukcji 8 zwłok. A mianowicie wykonał:

prof.medycyny sądowej z Budapesztu Dr Orsów		1	sekcję
prosektor Zakładu Med.Sąd. w Kopenhadze Dr Tramsen	1	"	
prof.medycyny sądowej z Neapolu Dr Palmieri		1	"
doc.medycyny sądowej z Sofii Dr Markov		1	"
prof.medycyny sądowej z Pragi Dr Hájek		2	"
prof.medycyny sądowej z Zagrzebia Dr Miloslavich	1	"	
asyst.Zakładu Med.Sąd. w Bukareszcie Dr Birkle	1	"	

7

Cóż stwierdzili zagraniczni obducenci na podstawie przeprowadzonych przez nich samych sekcji? Otóż obducent Markov ograniczył się jedynie do opisu oględzin zewnętrznych i wewnętrznych, natomiast nie podał żadnej opinii. Z mających dla nas znaczenie szczegółów należy podkreślić z jego protokołu sekcyjnego, że obok przestrzału czaszki od tyłogłowa ku czole, bez cech postrzału z pobliża, znalazł on jeszcze dobrze zachowane powłoki skórne, częściowo skórzaste, a w tkance tłuszczowej kreski jelita cienkiego tworzenie się tłuszczowosku /str.128-129/.

Obducent Hájek w obu przez siebie badanych sekcyjnie przypadkach stwierdził ranę postrzałową, bez cech postrzału z pobliża, przebiegającą od tyłogłowa ku czole. Przy sekcji zwłok nr 831 podaje /str.131 w.1 i od góry/, że mózg był zupełnie miękki i nie udało się w nim zauważyć kanału postrzałowego, natomiast w opinii swej, odnoszącej się do tego przypadku mówi o zmiążdżeniu mózgu /str.131 w.30 od góry/. W obu przypadkach wani jednym słowem nie wspomina, iżby stwierdził zmiany tłuszczowoskowe.

Obducent Birkle stwierdził jako przyczynę śmierci podobną ranę postrzałową czaszki, jednak bez cech postrzału z pobliża oraz tworzenie się tłuszczowosku zarówno na powierzchni ciała, jak w mięśniach kończyn i w mięśniu sercowym /str.134-135/.

Obducent Tramsen stwierdził jako przyczynę śmierci podobną ranę przy braku cech postrzału z pobliża oraz wspomina o obecności tłuszczu trupiego na klatce piersiowej /str.124-125/.

Obducent Orsós stwierdził także podobną ranę postrzałową czaszki, przebiegającą od tyłogłowa ku jamie nosowej lewej, bez cech postrzału z pobliża oraz zmiany tłuszczowoskowe na powierzchni i wewnątrz zwłok. O ile jednak w tych zwłokach /nr 835/ mógł rozróżnić nie tylko poszczególne części mózgu i zwoje, ale nawet

8
różowawe zabarwienie kory i prawie czysto białe zabarwienie substancji rdzeniowej mózgu, o tyle w czaszce zwłok nr 526 stwierdził uwarstwioną, twardą inkrustację na powierzchni gliniastej miazgi mózgowej i na podstawie tej zmiany wysnuwa wniosek, że zwłoki te już conajmniej przez 3 lata leżały w ziemi /str.123 w.1 od dołu/.

Obducent Palmieri stwierdził trzy rany wlotowe na tyłogłowie, bez cech postrzału z pobliza, dwie rany wylotowe na czole i pocisk tkwiący w mózgu kal.7,65 mm. Na podstawie stwierdzonych zmian pośmiertnych określa, że śmierć ofiary nastąpiła przed więcej niż jednym rokiem /str.128 w.16 od góry/.

Obducent Miloslavich stwierdził podobną ranę postrzałową czaszki, przy czym rana wlotowa okazywała w głębi skóry i na kości potylicznej czarniawe zabarwienie. Nadto przyjmuje, że zmiany pośmiertne /tłuszczowosk/, stwierdzone w zwłokach odpowiadają datom znalezionych przy zwłokach dokumentów, iż śmierć nastąpiła na wiosnę 1940 /str.133 w.3 od dołu/.

Reasumując należy stwierdzić, że zagraniczni obducenci podają zgodnie, iż przyczyną śmierci sekcjonowanych przez nich ofiar były strzały zadane w tyłogłowie, że poza obducentem Miloslavichem żaden z nich nie stwierdził cech charakterystycznych dla postrzału z pobliza, że jedni z obducentów wogóle nie wspominają o przemianie tłuszczowoskowej zwłok - inni określają ją jako zapoczątkowaną - inni wreszcie jako już posuniętą, że większość obducentów wogóle nie określa czasu śmierci ofiar, względnie czasu przebywania ich zwłok w ziemi, a tylko obducent Palmieri określa ten czas na więcej niż jeden rok, zaś obducenci Orsós i Miloslavich na 3 lata.

Jak z tego widać, obducenci zagraniczni na podstawie osobistych spostrzeżeń, jakie odnieśli po dokonaniu przez nich samych

obdukcji zwłok, dochodzą do niezbyt licznych, a także do niezbyt daleko idących wniosków i co najważniejsze, że także w tych wnioskach różnią się znacznie między sobą.

O ileż dalej idą ich wnioski, wysnute na podstawie oględzin zwłok, specjalnie dla nich dobranych przez prof. Buhtza przypadków /str.115 w.9 od dołu besonders ausgewählte Fälle/, nie mówiąc już o wnioskach wysnutych przez samego prof. Buhtza, które niejednokrotnie nie wytrzymują ścisłej krytyki.

I tak już pierwsze zdanie protokołu zawiera twierdzenie, że u wszystkich do dnia 30 kwietnia 1943 odgrzebanych zwłok /a odgrzebano ich 982/ przyczyną śmierci był bez wyjątku postrzał głowy /str.115 w.6 od dołu "ausnahmslos"; to samo zresztą jest zawarte w resumé komisji na str.118 w.3 od góry, tylko zamiast "ausnahmslos" użyto "ausschliesslich"/. Tymczasem w kilku miejscach protokołu /str.56 w.18 od dołu, str.76 w.10 od góry/ jest wzmianka, a także w swym resumé prof. Buhtz wyraźnie to zaznacza /str.92 w.12 od dołu/, że z powodu posuniętego rozkładu zwłok nie zawsze mógł być stwierdzony postrzał. Jeżeli zatem nie zawsze udawało się stwierdzić rany postrzałowe, to nie można twierdzić, że postrzały były przyczyną śmierci ofiar bez wyjątku.

Następnie po określeniu przebiegu kanału postrzałowego od karku ku przodowi głowy, przeważnie ku granicy porostu włosów na czole, zaznaczono w protokole komisji, że były to postrzały pistoletowe o kalibrze poniżej 8 mm /str.116 w.3 od góry/. Prof. Buhtz w swym resumé /str.92 w.11 od dołu/ idzie nieco dalej, lecz także ogranicza się tylko do podania, że użyto amunicji o kalibrze 7,65 mm. Musi się wydać co najmniej dziwne, że ani w protokole komisji zagranicznej, ani w resumé prof. Buhtza nie zaznaczono, że użyta amunicja była pochodzenia niemieckiego, skoro z samego jego proto-

kołu wynika /str.73-75 w.1 od dołu, str.74 w.22 od dołu, str.75 w.20 od dołu/, że w grobach i między zwłokami oraz poza grobami znaleziono łuski amunicji pistoletowej niemieckiego pochodzenia "Geco ", 6,5 D", wyrabianej przez firmę Gustav Genschow et Co w Durlach koło Karlsruhe /Baden/. Także znalezione w zwłokach ofiar polski, o stalowym płaszczu i ołowionym jądrze, odpowiadały kalibrowi 7,65 mm. Użycie amunicji niemieckiego pochodzenia przy traceniu ofiar w Katyniu tłumaczy prof.Buhtz z jednej strony tym, że firma Genschow wysyłała ją do różnych krajów, także do Rosji, z drugiej zaś strony tym, że amunicja ta mogła pochodzić nie tylko z bezpośrednich dostaw niemieckich do Rosji, lecz mogła także pochodzić z łupów, po zajęciu w 1939 r. wschodnich połaci Polski /str.75 ostatni ustęp/. Nie ulega wątpliwości, że amunicja, będąca niemieckim fabrykatem mogła być używana w różnych krajach, do których tę amunicję eksportowano. Z drugiej atoli strony nie ulega także wątpliwości, że w poszczególnych krajach używa się przede wszystkim amunicji własnej produkcji. A więc Niemiec strzelał radziej angielską, czy rosyjską amunicją, natomiast częściej swoim fabrykatem; tak samo Anglik, Rosjanin, czy Francuz radziej używa niemieckiej, a natomiast częściej amunicji własnego wyrobu. Ponieważ z wybuchem wojny musiała być wszelka broń i amunicja w Polsce, pod rygorem nawet kary śmierci, wydana polskim władzom bezpieczeństwa publicznego, stanowczy twierdzenie /str.75 w.4 od dołu "ergibt sich zwingend"/, że niemiecka amunicja pochodziła z łupów po zajęciu przez Sowiety w 1939 r. wschodnich połaci Polski należy nazwać co najmniej dość dowolnym.

Jeżeli już mowa o amunicji, to należy jeszcze zwrócić uwagę na pewien szczegół, będący bijącym w oczy dowodem nieścisłości w twierdzeniach niemieckich. I tak na str.43 w.18 od góry twierdzi

w swym protokole prof.Buhtz, że wszystkie /sämtliche/ guziki wierzchniej odzieży i bielizny u ofiar katyńskich były zawsze zapięte. Szczegół ten podkreśla on dlatego, aby zbić twierdzenia antyniemieckiej propagandy, że w Katyniu rozchodziło się o zwłoki, które dopiero później ubrano w polskie uniformy. Tymczasem obducent zagraniczny prof.Hajek podaje /str.129 ustęp "ogłędziny zewnętrzne"/, że przy oględzinach zewnętrznych zwłok nr 842 stwierdził pomiędzy płaszczem a bluzą na wysokości lewego łuku żebrowego wolno leżący, nieco z boku spłaszczony pocisk kalibru około 8 mm, przy czym ani na płaszczu, ani na bluzie w tym miejscu nie było otworu. Również poza przestrzałem głowy nie stwierdził on innych zmian i obrażeń, w szczególności na klatce piersiowej, na grzbiecie i na brzuchu ofiary. Nie potrzeba tłumaczyć, że jest fizyczną niemożliwością, aby ewentualnie pocisk z rany wylotowej znajdującej się na środku czoła ofiary, mógł przy zapiętym płaszczu dostać się między płaszcz a bluzę.

Natomiast należy przyznać słuszność twierdzeniu, powtarzanemu kilkakrotnie w protokole prof.Buhtza /str.57 w.26 od góry, str.93 pkt.9/, a także w protokole międzynarodowej komisji lekarskiej /str.116 w.10 od góry/, że stereotypowy postrzał w kark, stwierdzany u ofiar katyńskich, jeżeli nie dowodzi, to w każdym razie dowodnie przemawia za tym, że pochodził on z ręki wprawnej. Jednak badanie ofiar z licznych masowych grobów, ofiar pomordowanych przez Niemców na terenie Rzeczypospolitej stanowią niezbity dowód, że i oni mieli wprawną rękę w tego rodzaju mordowaniu.

Następnie protokół podaje, że strzały były zadane z bezpośredniego pobliża /str.116 w.6 od góry/. Podczas gdy żaden z zagranicznych obducentów, poza Miloslavichem /str.132 pkt.7/ nie stwierdził przy przeprowadzaniu przez nich samych obdukcji zwłok postrzału

z cechami z pobliża, to prof. Buhtz szczegółowi temu poświęca bardzo wiele miejsca, bo 10 stronnie i być może dla dodania swoim wywodom wyglądu bardziej naukowego przytacza nawet metodykę prób chemicznych, badania mikroskopowego i za pomocą fotografii w podczerwieni, zamieszcza krzywe i tabele i t.d. /str.76-85/. Lecz przecież większego praktycznego znaczenia ten szczegół nie posiada. Wszak chyba nikt, nawet na chwilę nie przypuszcza, aby to były groby masowych samobójców lub ofiar jakiegoś nieszczęśliwego wypadku. Że są to ofiary postrzałów z ręki obcej, to chyba nikt nie może i nie mógł wątpić, a wówczas jest obojętne, czy sprawca strzelał z bezpośredniego przyłożenia broni, czy też z odległości kilku lub kilkunastu cm.

O ile fakt znalezienia w grobach ofiar katyńskich amunicji niemieckiego pochodzenia nie jest zaznaczony ani w protokole międzynarodowej komisji lekarskiej, ani w resumé protokołu prof. Buhtza, o tyle silniej jest w obu podkreślany szczegół, że na ubraniu i na zwłokach ofiar były czterokątne ślady od przekłuć bagnetem rosyjskim. Lecz znowu i w tej kwestii napotyka się na cały szereg sprzeczności. I tak żaden z obducentów zagranicznych, którzy sami osobiście dokonywali sekcji zwłok, nie podał w swym protokole o tym szczególe. Niemiecki obducent dr Huber podaje wprawdzie /str.94 pkt.2 a/, że na tylnej powierzchni płaszcza na zwłokach nr 0833 w odległości 50 cm powyżej dolnego brzegu płaszcza znalazł otwór, lecz był to otwór okrągły, około 0,5 cm średnicy liczący, o brzegach lekko strzępiastych. W protokole międzynarodowej komisji lekarskiej czytamy /str.116 w.12 od góry/, że tylko w kilku przypadkach /in einigen Fällen/ stwierdzono czterokątne wklucia bagnetu i to nie tylko na odzieży, lecz także na skórze. W przeciwieństwie do tego prof. Buhtz podaje, że nie stwierdził na skórze ofiar czterokątnych ran, lecz ledwie dające się rozpoznać ubytki tkankowe /kaum mehr

erkennbare Gewebsdefekte/, których charakteru dla braku struktury brzegów i pierwotnego kształtu, z powodu zmian pośmiertnych, nie można było na pewno rozpoznać /str.91 w.21-23 od góry/. Natomiast prof.Buhtz twierdzi raz /str.43 w.20 od góry/, że w kilku przypadkach /einige Fälle/, w innym miejscu protokołu /str.93 w.11 od góry/, że znajdował liczne /zahlreiche/ przerwy ciągłości na tylnej części wierzchniej i spodniej odzieży, charakterystyczne dla działania bagnetu rosyjskiego. Na tej podstawie twierdzi on, że ofiary stawiające opór pędzono gwałtownie wśród cierpień cielesnych na miejsce egzekucji /str.93 pkt.7/.

Przed wszystkim należy podkreślić, że przy ranach kłutych rzadko można stanowczo określić użyte narzędzie kłujące. Rana wklucia na skórze ani co do swych wymiarów, ani co do swego kształtu nie zawsze odpowiada poprzecznemu przekrojowi użytego narzędzia kłującego. Wpływa na to cały szereg czynników jak chwilowy turgor tkankowy, napięcie i miejscowa rozszepialność skóry, dalej czy narzędzie kłujące wniknęło w skórę równolegle, czy też poprzecznie do przebiegu jej włókien, czy po wbiciu lub przy wydobywaniu z rany narzędzie skrecone lub pochylone i w ten sposób rozszerzono i zmieniono otwory wklucia i t.d. i t.d.

Przy narzędziach graniastych kształt rany wklucia na skórze zależy od zachowania się ich krawędzi. Jeżeli mianowicie krawędzie takiego narzędzia są ostre, to zadane niemi rany posiadają kształt promienisty o tylu ramionach ile krawędzi posiadało to narzędzie. Narzędzie o tępych krawędziach lub wielograniaste /np. ośmiograniaste/ powodują podobnie jak narzędzia jednosieczne, dwusieczne, czy obłe najczęściej na skórze rany klute kształtu ośłkowatego. Tylko tkanki plastyczne: kostna i chrzęstna utrwalają wiernie wymiary i kształt poprzecznego przekroju narzędzia,

którym zadano im ranę kłutą. Ale wywody na ten temat są wogóle bezprzedmiotowe, ponieważ prof. Buhtz wspomina, że jedynie w jednym przypadku, t.j. u por. Mejstera stwierdzono na kości, a mianowicie na żebrze ranę kłutą /str. 91 w. 24 i 25 od góry/, lecz bez podania jaki kształt miała ta rana, w szczególności, czy rana ta miała kształt czworokątny. O ile zaś chodzi o rany na skórze, to prof. Buhtz przyznaje, że struktura brzegów i kształt ubytków na skórze były, z powodu zmian pośmiertnych, tak znaczne, że nie można było określić ich charakteru. Chociaż więc prof. Buhtz ani na kości, ani na skórze ofiar katyńskich nie stwierdził charakterystycznych czworokątnych ran, uważa on owe, ledwie dające się rozpoznać, ubytki na plecach ofiar jednak za rany kłute od bagnetu rosyjskiego dlatego, ponieważ odpowiadały one swym umiejscowieniem czworokątnym przerwom ciągłości na odzieży ofiar.

Niewątpliwie pewnych wskazówek co do użytego narzędzia kłującego może udzielić także badanie przekłutej odzieży. Kształt bowiem przekłuć odzieży i zachowanie się brzegów tych przekłuć zależy z jednej strony od kształtu i ostrości narzędzia, z drugiej zaś strony od właściwości materiału odzieżowego. Na kurtkach skórzanych, na ubraniach z materiałów bardzo zbitych, dekatyzowanych i na nakrochmalonej bieliźnie narzędzia krawędziste pozostawiają promieniste przerwy ciągłości, narzędzia zaś jedno- i dwusieczne pozostawiają zazwyczaj szczelinowate przerwy ciągłości, o brzegach gładkich. Natomiast w wiotko tkanych materiałach odzieżowych zarówno wełnianych, bawełnianych, lnianych, jedwabnych, a zwłaszcza w trykotach wszystkie rodzaje narzędzi kłujących pozostawiają szczelinowate przerwy ciągłości, o brzegach strzępiastych.

U ofiar katyńskich z odzieży, na której mogłyby ewentualnie powstać czterokątne przerwy ciągłości, wchodziłyby w rachubę

jedynie kurtki skórzane, o których jest wzmianka na str.42 /w.19 od dołu/ protokołu prof.Buhtza. Inne części odzieży, jak wełniane części uniformu lub bielizna nie były tego rodzaju tkaninami, na których powstawałyby łatwo przy ich przekłuciu bagnetem rosyjskim charakterystyczne czworokątne przerwy ciągłości. Tymczasem ani z treści protokołu, ani z fotografii umieszczonej w cytowanej publikacji nie wynika, aby owe przerwy ciągłości znachodziły się na kurtkach skórzanych. Ale co najważniejsze nie posiadamy dotąd żadnych danych, stwierdzonych naukowym eksperymentem, czy ewentualnie charakterystyczna czterokątna przerwa ciągłości utrzymuje swój pierwotny kształt i nie zmienia się wskutek leżenia przez szereg miesięcy w ziemi wśród przeobrażających się zwłok i czy nie zmienia ona swego pierwotnego kształtu przy wydobywaniu z grobu zwłok, które, jak to opisuje prof.Buhtz, były ze sobą ściśle pozlepiane i musiały być wprost rozrywane ze związku ze sobą. O ile by eksperymenty w tym kierunku przeprowadzone wykazały, że przy dopiero co wymienionych warunkach przerwy ciągłości nie zachowują swego pierwotnego charakterystycznego kształtu, lecz kształt ten zmieniają, to mielibyśmy dowód, że przerwy te powstały już po wydobyciu zwłok. Ale przyjąwszy nawet, że owe przerwy ciągłości nie powstały dopiero po wydobyciu zwłok, lecz że utrzymały się te zmiany od lat, to czy można odrzucić możliwość, że mogły one powstać także po egzekucji, n.p. gdy zwłoki spychano bagnetem do grobu i t.p. Jak mimo znalezienia u ofiar katyńskich amunicji niemieckiej twierdzi się, że egzekucji dokonali Rosjanie, tak równie dobrze idąc po tej samej drodze myślenia możnaby twierdzić, że także nie - Rosjanie mogli użyć rosyjskich bagnetów. My jednak nie chcemy iść po drodze domysłów i puszczać wodze fantazji, jak to czyni prof.Buhtz, skądinąd poważny badacz, który dał się już porwać wyłącznie swej wyobraźni i rozstał się z drogą zimnej rozwagi, gdy w dalszym ciągu

swych wywodów twierdzi, na podstawie owych czterokrotnych przerw ciągłości w ubraniach, że ofiarom katyńskim przed ich zastrzele- niem zadawano pchnięcia bagnietami, padając opornych wśród ciele- snych cierpień na miejsce egzekucji /str.93 pkt.7/.

Nawet na świeżych zwłokach rzadko udaje się ustalić stanow- czo kolejność zadanych obrażeń, t.j. które obrażenie było pierwszej, a które później zadane, a cóż dopiero w katyńskim przypadku, gdzie z powodu zmian pośmiertnych wogóle nie dało się ustalić ran kłutych na ciele i tylko z uwagi na przerwy ciągłości w odzieży i korespon- dujące z owymi przerwami ubytki tkankowe na ciele ofiar uważa je prof.Buhtz za rany kłute, lecz nie może on on przytoczyć żadnego dowodu, że zostały one zadane za życia, a tym samym, że zostały one zadane przed zastrzeleniem ofiar, a już całkiem jest gołosłow- ne jego twierdzenie, że zostały one zadane, celem wyrządzenia cier- pień ofiarom przed śmiercią.

Tak samo nie wytrzymuje krytyki, jest prostym domysłem i nie jest poparte żadnym dowodem twierdzenie prof.Buhtza, że ofiary katyńskie były trzymane za oba ramiona przy oddawaniu do nich strza- łów /str.88 w.17 od góry/, że dla zadawania cierpień ofiarom przed ich zastrzeleniem łamano im szczęki dolne przez uderzenia pięściami lub kolbam karabinu /str.93 pkt.8/ albo w tym celu owijano im głowy płaszczem lub bluzą /str.89 w.18 od dołu/, a w jednym przypadku wy- pełniono nawet przestrzeń między głową ofiary a płaszczem kilkucen- tymetrową warstwą trocin /str.90 w.6.od góry/, aby w ten sposób u- trudnić oddechanie ofiarom aż do chwili otrzymania śmiertelnego strzału. Na szczęście przypuszczenia te wygłasza sam tylko prof. Buhtz w swoim protokole, natomiast nie umieszczono ich w protokole międzynarodowej komisji lekarskiej.

Według protokołu prof. Buhtza regularny przebieg ran postrzałowych u ofiar katyńskich ma dowodzić, że je trzymano za oba ramiona i strzelano do nich w pozycji stojącej przy normalnym lub lekko pochylonym ułożeniu głowy, bo w ten sposób zapobiegano opadnięciu głowy ku tyłowi lub na boki po zadaniu postrzału, a także według niego nie dałyby się wytłumaczyć dwa - lub trzykrotne strzały w kark w pozycji leżącej ofiar /str.88 w.12-23 od góry/. Tymczasem kwestia ta przedstawia się wręcz przeciwnie; jest bowiem rzeczą oczywistą, nie wymagającą nawet wyjaśnienia, że po strzale w kark do stojącej osoby, choćby ona była przytrzymywana za oba ramiona, głowa nie mając żadnego oparcia, nie pozostaje w tym samym ułożeniu, lecz może opaść w jakimkolwiek kierunku. Natomiast przeciwnie przy strzale w kark do leżącej osoby może głowa, posiadając stały punkt oparcia, pozostać w tym samym położeniu.

Tak samo nie przytacza protokół prof. Buhtza żadnych danych przedmiotowych dowodzących, że ofiarom przed zastrzeleniem dla zadania im cierpień łamano szczęki przez uderzenia pięściami lub kolbą karabinu. Przede wszystkim wydaje się niezrozumiałym i dziwnym, dlaczego by miano uderzać ofiary tylko w szczękę dolną. Następnie nie da się wykluczyć, że owe złamania szczęk mogły być następstwem postrzału. W lipcu 1940 jeden z nas miał sposobność badać zwłoki tłuszczeniowsko przeobrażone ofiar pomordowanych we wrześniu 1939 przez Niemców przy obławie na ul. Wielickiej w Krakowie. Niektóre z nich nie okazywały zewnętrznych śladów obrażeń, a jedynie wyczuwało się pogruchotane kości twarzy, co robiło wrażenie, że ofiary te doznały urazów narzędziem tępym, względnie tępo-krawędzistym, np. kolbą. W tych, a także innych podobnych przypadkach można było przekonać się, że ofiary nie doznały urazów narzędziem tępym, lecz doznały postrzału w kark, przy czym rany zewnętrzne, wskutek zmian

pośmiertnych, nie były widoczne. To samo miało miejsce w 36 przypadkach zwłok ekshumowanych w 1941 roku w Baranowie, a będących zwłokami więźniów konwojowanych w 1939 roku z Krakowa na wschód. Władze niemieckie zaaresztowały dozorców konwojujących pod zarzutem, że bili oni kolbami więźniów po twarzy. Obwinieni tłumaczyli się, że gdy wojska niemieckie zbliżały się do konwoju, oddali, stosownie do otrzymanego rozkazu, strzały w kark więźniów. Dopiero po maceracji czaszek ofiar okazały się prawdziwymi twierdzenia konwojentów, bo chociaż rany zewnętrzne, z powodu zmian pośmiertnych, były niewidoczne, to na kościach zmacerowanych można było stwierdzić ślady postrzałów i do nich odnieść złamania szczęk, a nie do urazów kolbą. Takie też orzeczenie wydał w tej sprawie niemiecki ekspert dr Beck, mimo tak częstych a błędnych opinii w podobnych przypadkach, spotykanych w publikacjach niemieckich lekarzy sądowych. Czyż to samo nie mogło mieć miejsca w przypadkach katyńskich, skoro nie dokonywano obdukcji wszystkich zwłok, a sam prof. Buhtz przyznaje /str.56 w.19 od dołu/, że z powodu posuniętych zmian pośmiertnych wielokrotnie nie udawało się stwierdzić na szyi kanału postrzałowego. Przy nisko usadowionym wlocie w kark mógł leżeć wyłot albo na przedniej ścianie szyi, albo w obrębie jamy ustnej. Ale pominąwszy już sam fakt, że strzaskania żuchwy nie musiały powstać od uderzeń kolbą, to twierdzenie prof. Buhtza, że były one zadane za życia ofiar przed ich zastrzeleniem nie znajduje żadnego uzasadnienia. Jest zrozumiałe i wytłumaczalne, że nie wspomina on o podbiegnięciu krwią tych obrażeń, bo podbiegnięcie krwawe, ten najbardziej charakterystyczny dowód przyżyciowego powstania danego obrażenia, mógł być już niewidoczny, z powodu posuniętych zmian pośmiertnych. Ale dlaczego w takim razie nie przeprowadził prof. Buhtz badania mikroskopowego płuc na obecność zatorów tłuszczowych?

Niewątpliwie było mu wiadomym, że przy urazach, które miażdżą tkankę tłuszczową i szpik kostny, te zostają porwane prądem krwi do serca prawego, a stąd rzucone do płuc, gdzie zatrzymują się i mogą dać wykazać pod mikroskopem, stanowiąc dowód, że dane obrażenie powstało za życia. Badania takiego nie przeprowadzono, jakkolwiek bawiono się w badanie mikroskopowe trocin /str.90 w.8 od góry/, chociaż nie miało ono żadnego znaczenia, bo jest obojętne, czy znaleziono między płaszczem a twarzą lub w jamie ustnej ofiary trociny były sosnowymi, świerkowymi, bukowymi, czy brzoźowymi. Zamiast ustalać badaniem mikroskopowym gatunek trocin, ważniejszym byłoby przeprowadzenie badania mikroskopowego płuc u tych ofiar, ponieważ znalezienie trocin w oskrzelach, oskrzelikach i ewentualnie w pęcherzykach płucnych stanowiłoby dowód, że zostały one tam aspirowane, czyli porwane z wdychiwanyim powietrzem, a zatem dostały się tamże za życia ofiary. Natomiast znalezienie trocin w jamie ustnej tego nie dowodzi, ponieważ ciała obce, zwłaszcza sypkie, mogą dostać się do jamy ustnej także po śmierci. Nie dowodzi tego także szczegół podkreślany przez prof.Buhtza, że trociny znajdowały się w jamie ustnej i między zębami przy zamkniętych ustach i nie uszkodzonych policzkach /str.90 w.10-13 od góry/. Winno bowiem być mu wiadomym, że szczeka dolna, która z chwilą śmierci opada ku dołowi i przez to usta otwiera /stąd zwyczaj podwiązywania chustką lub ręcznikiem żuchwy ku szczytowi czaszki/ podnosi się na powrót ku górze i usta zamyka z chwilą nastania stężenia pośmiertnego. /tzw.masticatio mortuorum dawnych autorów/. Trociny zatem mogły się być dostać do jamy ustnej ofiary po jej śmierci z chwilą otwarcia ust po opadnięciu żuchwy, a gdy następnie po wystąpieniu stężenia pośmiertnego w żwaczach /musculi masseteri/ usta się zamknęły i nastąpiła mumifikacja zwłok nie dziwnego, że w ustach znalazły się trociny. Aczkolwiek logicznie rozu-

miejąc nie może ulegać wątpliwości, że ofiarom za życia a nie po ich śmierci motano głowy odzieżą /ewentualnie wraz z trocinami/, to nie dowodzi tego obecność trocin w ustach, nawet przy ich zamknięciu, jak to twierdzi prof.Buhtz.

Większego praktycznego znaczenia nie posiada szczegół, że na zwłokach lub na odzieży ofiar katyńskich nie stwierdzono nigdy robactwa /str.52 w.15 od góry i str.94 pkt.13/, a w żadnym razie nie upoważnia ten szczegół do wniosku, że rozstrzeliwanie ofiar odbywało się w porze chłodnej, wolnej od robactwa. Pomijając już fakt że prof.Palmieri przy obdukcji zwłok znalazł w ubraniu w gardle sekejonowanych przez siebie zwłok duże ilości nieżywych larw /str. 126 w.10 i 26 od góry/, to należy zaznaczyć, że nawet w ciepłej letniej porze, o ile zwłoki zostaną zaraz po śmierci głęboko zakopane, robactwo nie rozwija się, ponieważ zakopane robactwo, względnie złożone przez nie jaja muszą ginąć bardzo szybko z powodu ucisku ziemi i odcięcia dostępu powietrza. W katyńskich grobach, jak podaje prof.Buhtz, odległość od powierzchni ziemi do najwyższej warstwy zwłok była znaczna, bo wynosiła co najmniej 130 cm /str.60 w.17 od góry/, a także ucisk ziemi był bardzo znaczny, bo przy uwzględnieniu grubości warstwy ziemi i ciężaru właściwego ziemi piaskowej / $d = 2$ / wynosił on 60 Ztr na m^2 najwyższej warstwy zwłok /str.48 w.34-38 od góry/, zaś nie istnieją żadne dane, iżby ofiary po rozstrzelaniu nie były zaraz grzebane. Nadto należy uwzględnić możliwość dokonywania egzekucyj w porze nocnej, a wówczas nawet w lecie nie istnieją warunki dla istnienia większych ilości robactwa. Wreszcie obecność wapna, zwłaszcza, że go znaleziono w grobie nr 1 w dużej ilości /str.53 w.3 od góry/, mogła - co zresztą sam prof. Buhtz przyznaje - odgrywać w tym rolę. Według prof.Buhtza użyto w grobie nr 1 wapna albo dla dezynfekcji zwłok, albo aby przez jego

żrące działanie uczynić rysy twarzy ofiar nierozpoznawalnymi /str.53 w.7-9 od góry/. Pod tym względem była niewątpliwie bardziej praktyczna metoda stosowana w niemieckich obozach koncentracyjnych, a mianowicie palenie w krematoriach zwłok ofiar rozstrzeliwanych lub zagazowanych.

Nie tylko prof.Buhtz ale także inny niemiecki obducent dr Huber dał się uwieść nie tyle rzeczywistości ile raczej fantazji. Dość przytoczyć z jego protokołu /str.95 pkt.7,8,9/ szczegół, iż przy oględzinach zwłok stwierdził on na obu polieczkach nie tylko rozległe przeobrażenie tłuszczowoskowe, ale nawet prawie już zupełny brak części chrzęstnych nosa, zupełnie miękkie gałki oczne, a mimo to widział jeszcze szaro-niebieskie zabarwienie tęczówek.

Przejdźmy jednak do najbardziej zasadniczego i istotnego w niniejszej sprawie zagadnienia, t.j. do sprawy określenia czasu, jaki upłynął od chwili śmierci ofiar katyńskich do chwili odgrzebywania ich zwłok. Z góry zaznaczyć należy, że oznaczenie czasu śmierci przy badaniu zwłok ekshumowanych jest wogóle bardzo trudne, tylko w przybliżeniu możliwe, jedynie wówczas zbliża się najbardziej do prawdy, o ile ma się możliwość dokonania badań porównawczych przy tych samych warunkach zewnętrznych i wewnętrznych. Już codziennie doświadczenie poucza, że niejednokrotnie przy ekshumacjach dokonywanych nawet po długim szeregu miesięcy po śmierci natrafia się na zwłoki, względnie dobrze zachowane i przeciwnie przy ekshumacjach dokonywanych już po kilkunastu dniach po śmierci natrafia się na zwłoki bardzo znacznie rozłożone. Co więcej tak często obecnie ekshumacje ofiar masowych rozstrzeliwań niemieckich pouczają, że w jednym z dwóch grobów, oddalonych niejednokrotnie kilkaset metrów od siebie, a mieszczących ofiary z tej samej egzekucji, zwłoki są nieznacznie rozłożone, w drugim zaś prawie zeszkielecone. Od czego to zależy?

//

Ustrój ludzki, jak każda substancja organiczna, ulega z chwilą śmierci rozkładowi, który jest zawilym procesem zdążającym do przemiany wysoko złożonych związków ciała ludzkiego w formy chemiczne prostsze. Rozkład ciał białkowych ustroju jest jednym ze zjawisk zamykającym koło przemiany azotowej w przyrodzie.

W procesach, jakie się rozgrywają w ustroju ludzkim po śmierci, można rozróżnić fizykalne i chemiczne, względnie biologiczno-chemiczne zmiany w tkankach ustrojowych. Czysto fizykalnym pośmiertnym procesem jest n.p. opadanie krwi i soków tkankowych w najniżej położone części zwłok, albo oziębianie się zwłok, kiedy z chwilą ustania produkcji ciepła temperatura zwłok musi się dostosować do otoczenia i wskutek parowania wody ze zwłok obniżać. Chemiczne przemiany tkanek po śmierci są wywołane przez autolizę, ale przede wszystkim przez gnicie. Procesy autolityczne odbywają się bez działania mikrobow pod wpływem fermentów, które znajdują się w komórkach ustroju, prowadząc do rozmiękania tkanek, mobilizacji wody i wkońcu wśród rozmiękania naskórka do wydostania się płynów tkankowych ze zwłok w otaczające je środowisko. W przeciwieństwie do autolizy odbywa się gnicie pod wpływem działania mikrobow, które znajdując w zwłokach znakomite podłoże rozmnażają się gwałtownie i przez procesy odtleniające i utleniające rozkładają zwłoki. Te rozkładowe: fizykalne i chemiczne procesy przebiegają obok siebie i nie dają odgraniczyć się ostro od siebie tym bardziej, że skoro mikroby zaczną rozwijać swoje działanie w narządach, to procesy autolityczne są przykryte przez procesy gnilne.

Mikroby wywołujące gnicie zwłok znajdują się już za życia w naszym ustroju, przeważnie w jelicie grubym, a ponadto dostają się one do zwłok z otoczenia, w którym zwłoki spoczywają. Mikroby potrzebują do swego życia, a więc do swego działania, pewnych wa-

runków, do których należą w pierwszym rzędzie.

a/ dostęp powietrza, zawierającego tlen,

b/ odpowiednią ilość wilgoci czyli wody,

c/ odpowiednia ciepłota.

Są to trzy zasadnicze zewnętrzne warunki rozkładu zwłok, obok których w poszczególnych przypadkach odgrywają pewną rolę także inne jeszcze czynniki zewnętrzne, jak pora roku, środowisko w którym zwłoki leżą /powietrze, woda, ziemia/, jak głęboko są zwłoki zakopane, jakie jest uwarstwienie ziemi, jej spoistość, przepuszczalność, wilgotność, zakwaszenie, czy zwłoki są nagie, czy ubrane, czy są pochowane w trumnie i z jakiego materiału jest trumna, czy też bez trumny, czy zwłoki są uszkodzone przez zwierzęta, owady, pleśnie, czy są pod działaniem korzeni drzew rosnących w otoczeniu i t.p.

Niezależnie od warunków zewnętrznych zależy rozkład zwłok także od warunków wewnętrznych. Z warunków wewnętrznych należy wymienić a/ wielkość zwłok, b/ stan odżywienia zwłok, c/ przyczynę śmierci. Jest zrozumiałe, że zwłoki dzieci, jako mniejsze i posiadające wiotkie tkanki, rozkładają się rychlej niż zwłoki osób dorosłych; tak samo zwłoki osób otyłych gnią znacznie prędzej niż zwłoki osób chudych; wreszcie zwłoki osób zmarłych na pewne schorzenia np. połączone z obrzękami, na choroby zakaźne i t.p. ulegają szybszemu rozkładowi. W przypadku katyńskim, przy roztrząsaniu będącego w mowie zagadnienia, nie można warunkom zewnętrznym przypisywać odegrania znaczniejszej roli, ponieważ ofiary były osobami dorosłymi, zdrowymi, a w każdym razie nie dotkniętymi jakimś poważniejszymi schorzeniami i u których była ta sama przyczyna śmierci, a mianowicie postrzał głowy.

O ile zatem warunki wewnętrzne nie odegrały większej roli w rozkładzie zwłok ofiar katyńskich, będąc prawie takimi samymi, to nieco uwagi i czasu należy poświęcić warunkom zewnętrznym. Otóż ze wspomnianych trzech zasadniczych warunków zewnętrznych odpowiednia ciepłota nie odgrywała większej roli w przypadku katyńskim. Jak wspomniano, mikroby gnilne potrzebują do swego rozwoju odpowiedniej ciepłoty. Najodpowiedniejszą do ich rozwoju jest ciepłota od $+10$ do $+20^{\circ}\text{C}$. W ciepłocie wyższej nad 60°C ustaje gnicie, a także ciepłota niska, wynosząca poniżej 0°C wstrzymuje gnicie. W przypadku katyńskim, jak słyszeliśmy, zwłoki były grzebane głęboko, bo przeciętnie 1,50 metra gruba warstwa ziemi je przykrywała, a zatem ciepłota w grobach nie ulegała większym wahaniom, a w każdym razie nie przekraczała, poza okresem bardzo silnych mrozów, dopiero co wspomnianych skrajnych temperatur.

Oprócz odpowiedniej ciepłoty potrzeba do gnicia drugiego zasadniczego zewnętrznego warunku, a mianowicie odpowiedniej wilgoci. Zwłoki bowiem pomieszczone w środowisku suchym, przewiewnym albo łatwo odprowadzającym wodę, np. w ziemi piaszczystej tracą szybko swoją naturalną wilgoć, t.j. wodę, którą ciało ludzkie zawiera ponad $2/3$ swego ciężaru i przestają gnić, a natomiast wysychają i trupieją. Zupełną utratę wody w zwłokach, czyli zupełne wyschnięcie zwłok nazywamy strupieszeniem, lub mumifikacją. Zwłoki strupiejące są lekkie, suche, twarde, brunatnawo zabarwione i mogą w takim stanie utrzymywać się setki lat, o ile tylko nie mają do nich dostępu pewne owady, które niszczą takie mumie. Tak samo jeżeli zwłoki znajdują się w środowisku nadmiernie wilgotnym, to gnicie ma przebieg wolniejszy, a nawet ustaje zupełnie. Nadmiar wilgoci w otoczeniu zwłok jest dla biegu gnicia z tego mianowicie z powodu niekorzystny, że utrudnia powietrzu dostęp do zwłok, stąd zwłoki przebywające

w bardzo wilgotnej ziemi, a przede wszystkim w wodzie nie ulegają zupełnemu rozkładowi gnilnemu, a tylko tzw. przeobrażeniu tłuszczowoskowemu, którym zaraz zajmiemy się nieco bliżej z uwagi na to, że łączy się ono ściśle z trzecim zasadniczym zewnętrznym warunkiem rozkładu zwłok, a mianowicie z dostępem powietrza.

Jak wspomniano, mikroby, od których zależy gnicie zwłok, potrzebują do swego życia, a więc do swego działania, obok odpowiedniej ciepłoty i wilgoci także trzeciego zasadniczego zewnętrznego warunku, t.j. dostępu powietrza, zawierającego tlen. Stąd ich nazwa tlenowce. Wprawdzie istnieją pewne mikroby, tzw. beztlenowce, które są zdolne żyć i działać bez dostępu powietrza, względnie tlenu, jednak rozkład zwłok przez nie wywołany odbywa się bardzo powoli i nie wiodzie do zupełnego rozkładu ciała. Doświadczenie pouczyło, że zwłoki przy niedostatecznym dostępie powietrza lub zupełnym braku do nich dostępu powietrza /a warunki takie istnieją, o ile zwłoki leżą w wilgotnym środowisku lub w wodzie/, nie ulegają rozkładowi, lecz przeobrażeniu tłuszczowoskowemu, które nastaje po wstępnym okresie gnicia.

Zwłoki przeobrażone tłuszczowoskowo czynią wrażenie zwłok jakby powleczonej warstwą wapna. Zarysy ich są dobrze zachowane. Powierzchnia ich, o ile nie jest powleczone gliną, pleśnią i t.p., jest szarawo-żółta, pod nią zaś znajduje się szarawo-biała, tłustawa, serzasta, aromatyczna warstwa tłuszczowosku, która na powietrzu twardnieje i potem wyglądem swym przypomina nieco brudny gips.

Czas potrzebny do tłuszczowoskowego przeobrażenia zwłok jest zależny obok tego, czy zwłoki są ubogie, czy też obfitują w tkankę tłuszczową, przede wszystkim od stopnia upośledzenia

dość powietrza do zwłok i od stopnia wilgoci środowiska.

Najprędzej pojawi się ono, jeżeli zwłoki spoczywają w płynącej wodzie. W takich warunkach przeprowadzone badania eksperymentalne w 80-tych latach ubiegłego stulecia przez Krattera wykazały, że przeobrażenie tłuszczowoskowe poprzedza okres rozkładu gnilnego, trwający przeciętnie 1-2 miesiące, a charakteryzujący się przede wszystkim procesami przesączynowymi, utratą wody, suchością i niedokrwieniem tkanek, imbibicją tych tkanek, rozpadłym barwikiem krwi, tudzież zniszczeniem naskórka. W ciągu następnych 3-4 miesięcy następuje przeobrażenie tkanki tłuszczowej podskórnej i powierzchownych mięśni w tłuszczowosk. O ile powierzchowne mięśnie mogą już po pół roku ulec tłuszczowoskowemu przeobrażeniu, to przeobrażenie to mięśni głębokich, np. pośladkowych, nie jest ukończone nawet po upływie roku.

Badania te Krattera znalazły potwierdzenie przez szereg badaczy, między innymi także przez prof. Wachholza, który przeprowadził w krakowskim Zakładzie Medycyny Sądowej eksperymenty ex re pewnego przypadku sądowego. W Podgórzu mianowicie znaleziono w wilgotnej piwnicy zakopane głęboko pod warstwą węgla zwłoki noworodka donoszonego, przeobrażone częściowo w tłuszczowosk. Okręgowy lekarz określił, na podstawie tych zmian, czas, jaki upłynął od śmierci noworodka, na kilkanaście dni i śledztwo utknęło na martwym punkcie. Tymczasem Wachholz, na podstawie przeprowadzonych eksperymentów na zwłokach noworodka donoszonego, które poddał działaniu leniwie płynącej wody przekonał się, że uległy one tej przemianie dopiero po upływie 8 miesięcy. Opierając się na wyniku tego eksperymentu ocenił czas, jaki mógł upłynąć od chwili śmierci wspomnianego noworodka na 4-5 miesięcy. Określenie to

okazało się trafne i przyczyniło się do wykrycia dzieciobójczyni. Przed tym bowiem czasem była w tym domu zajęta pomocnica domowa, którą podejrzewano, że jest w ciąży, a która opuściła swe miejsce i bawiła od szeregu miesięcy w Tarnopolu. Zaaresztowana przyznała się do uduszenia noworodka i zakopania go w piwnicy. Według Wachholza czas potrzebny do podobnego przeobrażenia tłuszczowoskowego zwłok dorosłych osób wynosi w korzystnych warunkach więcej niż rok.

Takie korzystne warunki jak we wodzie nie istnieją, o ile zwłoki leżą zakopane w ziemi i to do tego nie pojedynczo, lecz warstwami w całych masach, ponieważ dwa zasadnicze czynniki, od których zależy przeobrażenie tłuszczowoskowe zwłok, t.j. dostęp powietrza i wilgotne środowisko mogą się rozmaicie kształtować, a więc będzie to zależeć od tego, czy zwłoki są głęboko, czy płytko zakopane, czy ziemia jest zbita, czy też porowata i przepuszczalna, czy zwłoki leżą wysoko ponad zwierciadłem wody gruntowej, czy też przeciwnie woda gruntowa dochodzi do zwłok, i czy to ma miejsce stale, czy też tylko w porach deszczowych i t.d. i t.d.

Stąd wynika jasno, że naukowo już zbadane, a poprzednio podane okresy czasu, jakie stwierdzone dla przeobrażenia tłuszczowoskowego zwłok przebywających w wodzie, nie mogą służyć jako podstawa porównawcza dla zwłok znajdujących się w ziemi.

Wkońcu należy podkreślić, że nie każda z wymienionych zmian rozkładu zwłok, a więc czy to będzie gnicie, czy mumifikacja, czy przeobrażenie tłuszczowoskowe musi obejmować same całe zwłoki, lecz że zmiany te mogą istnieć jedne obok drugich w tych samych zwłokach, a więc niektóre części zwłok mogą być zmumifikowane, inne części tych samych zwłok mogą być dotknięte

gniciem, inne znowuż mogą być przeobrażone tłuszczowoskowo. Te rozmaite procesy mogą rozwijać się obok siebie w różnym nasileniu, zależnie od istniejących w pojedynczym, czy masowym grobie, a nawet w posze zęólnych zwłokach warunków. Z tego widać, że z uwagi na bardzo skomplikowany proces, jakim jest rozkład zwłok należy być bardzo ostrożnym w wydawaniu na tej podstawie opinii co do czasu, jaki upłynął od śmierci, jeżeli się nie chce narazić na fatalne omyłki. Jedynie przy wzięciu pod uwagę wszystkich okoliczności i starannym rozważeniu zarówno zewnętrznych jak i wewnętrznych warunków rozkładu zwłok, które powodują nadzwyczaj wielkie wahania w przebiegu rozkładu zwłok, można kusić się i to tylko z pewnym prawdopodobieństwem o określenie na tej podstawie czasu śmierci.

Rozpatrzmy teraz, mając na uwadze powyższe dane o rozkładzie zwłok, stwierdzone nauką i doświadczeniem lekarskim, przypadek katyński. Z góry musimy zaznaczyć, że oznaczenie na podstawie zmian pośmiertnych zwłok ofiar katyńskich czasu, jaki upłynął od chwili ich śmierci do chwili ich odgrzebania natrafia na trudności z kilku powodów.

a/ Przede wszystkim zwłoki ofiar katyńskich nie przebywały w środowisku, w którym istniały stałe, niezmiennie warunki, lecz przeciwnie warunki te w różnych porach roku były zmienne, a nadto zwłoki nie leżały pojedynczo, lecz warstwami w wielkich masach. Te czynniki musiały niewątpliwie obok innych odgrywać dużą rolę w przebiegu rozkładu zwłok, lecz dokładne określenie ich roli wobec braku dotąd ścisłych, systematycznych badań naukowych w tym kierunku, a tym samym braku także materiału porównawczego, jest niemożliwe.

b/ Ponadto zwłoki ofiar katyńskich okazywały zmiany pośmiertne: macerację, mumifikację i przeobrażenie tłuszczowoskowe w rozmaitych ze sobą kombinacjach i w różnym stopniu ich nasilenia.

c/ Wreszcie zarówno w protokółach niemieckich, jak i zagranicznych obducentów, istnieją różnice w opisie i określeniu zmian pośmiertnych oraz w wysnuwaniu wniosków na podstawie tych zmian co do czasu śmierci ofiar katyńskich.

Groby masowe w Katyniu znajdowały się w piaszczystej ziemi, tak że zwłoki w czasie większych opadów atmosferycznych, względnie w czasie wiosennego i jesiennego okresu deszczowego, leżały w wodzie gruntowej. I tak w czasie rozkopywania grobów na wiosnę 1943 stwierdzono wysoki stan wody gruntowej, a w grobie nr 5 znajdowała się woda gruntowa już przy odkopaniu najwyższej warstwy zwłok /str.47 w.6 od dołu/. Poza tymi porami roku leżały zwłoki z powodu znacznej przepuszczalności piasku dla płynów, w środowisku suchym. Jest jasne, że wobec tego rodzaju warunków terenowych, iż zwłoki przez część roku leżały w wilgotnym, przez inną część roku w suchym środowisku, nie można przy określaniu czasu powstania przemian pośmiertnych brać jako porównanie zmian w zwłokach, przebywających stale w wodzie, albo w stale jednakowo wilgotnym, albo w stale suchym środowisku. Wobec zaś braku dotąd badań naukowych nad czasokresem rozwijania się i stopniem rozkładu zwłok przy istnieniu tego rodzaju zmiennych warunków terenowych, nie można wysnuwać ściślejszych wniosków co do czasu, w jakim przyszło do przemiany tłuszczowoskowej zwłok ofiar katyńskich.

Ponieważ najwyższa warstwa zwłok w grobach katyńskich leżała przeciętnie około 1,5 metra pod powierzchnię ziemi, nie

może ulegać wątpliwości, że wobec tej głębokości grobów nie mogło w rozkładzie zwłok odgrywać żadnej roli robactwo i rozkład ten był wywołany w pierwszym swym okresie przez autolizę oraz przez mikroby, pochodzące ze samych zwłok i to bez względu na rodzaj ziemi i zachowanie się wody gruntowej. Z powodu znacznej przepuszczalności dla płynów ziemi piaszczystej, wydostające się ze zwłok ofiar katyńskich płynne produkty rozkładu ich zwłok mogły być odprowadzane w głąb ku dołowi, względnie przy wysokim stanie wody gruntowej mogły być przez nią spłukiwane i następnie razem z nią odprowadzane. Równocześnie istniało bardzo znaczne ciśnienie ziemi, bo wynoszące 60 Ztr na m^2 najwyższej warstwy zwłok, które to ciśnienie w przebiegu procesów autolitycznych i rozmięczynowych w tym pierwszym okresie rozkładu zwłok przyczyniało się do wyciskania płynów tkankowych na zewnątrz zwłok. To bardzo znaczne ciśnienie wywołało także stłoczenie, zwłaszcza dolnych warstw zwłok w zbitą masę, pozwalającą z trudnością oddzielać poszczególne zwłoki oraz wywołało także przesłknięcie płynnymi produktami rozkładu zwłok ich odzieży i ten fakt łącznie z warstwą ziemi półtora metrowej grubości spowodował odcięcie dostępu powietrza do zwłok, wobec czego tlenowce nie mogły rozwinąć już swego działania, rozkład zwłok zatrzymał się, a co najmniej wybitnie zwolnił, a natomiast w tym drugim okresie zaistniały przede wszystkim warunki dla przeobrażenia tłuszczowoskowego zwłok.

Jak szybko jednak to przeobrażenie tłuszczowoskowe zwłok przebiegało, nie podobna nawet w przybliżeniu określić, nie tylko wobec wahań zwierciadła wody gruntowej, jakie istniały w grobach katyńskich w ciągu roku, ale także wobec stłoczenia warstwami całych mas zwłok. Dotychczasowe bowiem obserwacje i badania ekspery

mentalne tyczyły się pojedynczych zwłok, przebywających wśród stałych warunków środowiska, brak więc możliwości robienia porównań. Wogóle tego rodzaju olbrzymie groby masowe jak w Katyniu oraz warunki, wśród jakich zwłoki ulegały rozkładowi, można uznać prawie za unikat. W piśmiennictwie naukowym udało się znaleźć wzmiankę o podobnych obserwacjach właściwie w dwóch tylko przypadkach. Pierwszy odnosi się do badania masowych grobów w Paryżu z końcem XVIII i w połowie XIX wieku, drugi do badania masowych grobów w Winnicy w lecie 1943 roku. W obu jednak tych przypadkach warunki dla rozkładu zwłok były zbyt odmienne od tych warunków w Katyniu, aby pozwalały robić analogię lub nawet porównania. Chociaż więc nie może ulegać wątpliwości, że niektóre z warunków istniejących w grobach masowych w Katyniu wpływały opóźniająco, inne zaś przyspieszająco na przemianę pośmiertną zwłok, to jednak ścisłe rozsegregowanie tych warunków i określenie jak znaczne było to opóźnienie, względnie przyspieszenie, nie da się przeprowadzić, ponieważ nie rozporządzamy dotychczas ścisłymi, systematycznymi badaniami w tym kierunku.

Po otwarciu poszczególnych grobów masowych, zwłaszcza 2,3,4,6,7 zauważano, zależnie od położenia zwłok, różne formy rozkładu zwłok. Zwłoki z wierzchniej warstwy wykazywały na częściach niekrytych odzieżą, a więc na twarzy, szyi, rękach wyraźne zmiany gnilne; części płciowe były rozmiękłe, często brakowało warg. Inne zwłoki z wierzchniej warstwy wykazywały nawet częściowe zeszkielecenie czaszki i rąk. Inne wreszcie zwłoki z wierzchniej warstwy wykazywały mumifikację wystających części ciała, jak małżowin usznych, skóry twarzy i rąk; gałki oczne były przeważnie zapadnięte i wyschłe. Zwłoki leżące w środkowych i dolnych warstwach, a szczególnie te, do których miała dostęp woda

gruntowa, wykazywały po rozebraniu z odzieży zmiany tłuszczowosko-
we na tułowie i kończynach, a mianowicie szaro-białą, ziarnistą
powierzchnię pozbawioną naskórka tkanki tłuszczowej podskórnej.
Masy te tłuszczowosku o ostrym zapachu zjełczałego tłuszczu prze-
siąkały także ubrania i pokrywały buty. Po zdjęciu obuwia stwier-
dzano dobrze zakonserwowane podudzia i stopy /str.50 ustęp 3 i 4/.
Narządy wewnętrzne były skurczone, suche, zachowywały jednak do-
brze swój wygląd i kształt /str.54 w.7 od góry/. Serce przypła-
szczone, mięsień serca szaro-fupkowo zabarwiony, suchy. Płuca
zapadnięte, suche, bezpowietrzne. Chrzastki tchawicy dobrze za-
chowane. Sledziona przypłaszczona i skurczona, jej miąższ czar-
no zabarwiony, czasem rozpływający się, jednak we wszystkich
przypadkach dający się rozpoznać jako taki. Wątroba silnie skur-
czona, przypłaszczona, sucha, szaro-brunatna, bez właściwego
wątrobie rysunku na przekrojach. Nerki wyraźnie przypłaszczone,
na przekroju brudno-brunatne, o zatartym rysunku. Natomiast nad-
nercza często jeszcze dobrze zachowane, okazywały żywe złocisto-
brunatne zabarwienie. Żołądek, jelito cienkie i grube, a zwła-
szcza wyrostek robaczkowy, dobrze zachowane. Mózgowie silnie
skurczone; w większości przypadków można było rozróżniać poszcze-
gólne części mózgu, a nawet zwoje mózgowe; kora mózgu brudno-
różowo, substancja biała białą zabarwioną; w nielicznych przy-
padkach miał być mózg zmieniony w jednorodną, gliniastą masę,
pokrytą kilka mm grubą, uwarstwioną, szaro-białą tłustą sub-
stancją /str.54 i 55/.

O ile powyższe zmiany pośmiertne w zwłokach ofiar ka-
tyńskich opisują wszyscy obducenti stosunkowo dość zgodnie, to
istnieje znaczna rozbieżność w opisie zmian tłuszczowoskowych

oraz w wysnuwaniu wniosków co do czasu śmierci ofiar. Wystarczy przytoczyć kilka tylko przykładów. / Obducent Hájek w protokołach obu przez siebie sekcjonowanych zwłok ani jednym słowem nie wspomina, iżby stwierdził zmiany tłuszczowoskowe /str.129-131/. Obducent Palmieri na podstawie częściowego tylko przeobrażenia tłuszczowoskowego zwłok przyjmuje, że śmierć nastąpiła przed więcej niż jednym rokiem /str.128 w.16 od góry/. Obducent Orsós przy opisie mózgu zwłok nr 835 / zresztą pomieszczonym w oględzinach zewnętrznych/, rozróżnia poszczególne części mózgu i zwoje oraz różowawe zabarwienie kory mózgu i prawie czysto-białe zabarwienie substancji rdzeniowej /str.120 w.11-17 od góry/, natomiast mózg zwłok nr 526 opisuje jako jednorodną gliniastą miazgę, pokrytą 4-6 mm grubą uwarstwioną, różowoszarą, twardą inkrustacją i na tej podstawie przyjmuje, że zwłoki te już przynajmniej od 3 lat były pogrzebane. /str.123 ostatni ustęp/. Całą gamę określeń dla zmian tłuszczowoskowych podają niemieccy obducenci. Prof.Buhtz w swym protokole na str. 49 /w.10 od dołu/ podaje, że w tysiące idąca ilość ekshumowanych zwłok wykazywała stale zmiany w stadium mniej lub więcej posuniętego przeobrażenia tłuszczowoskowego/"Stadium einer mehr oder weniger fortgeschrittenen Leichenwachsbildung"/; na stronie 51 /w.3-8 od góry/, że przemiana ta odnosiła się tylko do tkanki tłuszczowej podskórnej i zupełne przeobrażenie części miękkich kończyn nigdzie nie nastąpiło /"Die fettwachsartige Umbildung hatte jedoch nur das Unterhautfettgewebe ergriffen". "Eine gänzliche Umwandlung der gesamten Weichteile der Gliedmassen in Fettwachs war also noch nirgends erfolgt"/; na stronie 52 /w.9 i 10 od góry/ mówi o rozpoczynającym się i części-

wo już postępującym tworzeniu się tłuszczowosku /"im Sinne beginnender und teils auch fortgeschrittener Leichenwachsbildung"/ na stronie 53 /w.16 od dołu/, że zupełna przemiana ~~w~~^{wszystkich} części miękkich w tłuszczowosk jeszcze nie nastąpiła /"eine gänzliche Umwandlung der gesamten Weichteile in Leichenwachs noch nicht erfolgt war"/, a w dwa wiersze poniżej, że w pewnym stopniu okazywały także jamy ciała i ich narządy wyraźnie rozpoczynające się tworzenie tłuszczowosku /"In gewissem Grade zeigten aber auch die Körperhöhlen und ihre Organe deutlich beginnende Leichenwachsbildung"/; wreszcie w swym resumé /str. 93 w.11 od dołu/ mówi o całkiem wyraźnym wytworzeniu się tłuszczowosku /"durchweg ausgesprochene Leichenwachsbildung"/. Podobnie drugi niemiecki obducent dr Huber mówi o rozległym tłuszczowosku /"ausgedehnte Fettwachsbildung/ w okolicy grzbietu i pośladków /str. 96 punkt 17/ oraz obu nerek /str.97 pkt.28/ i na podstawie stopnia rozkładu zwłok przyjmuje przebywanie zwłok w ziemi na trzy lata /str.98 w.1 od dołu/.

Tych kilka przykładów chyba wystarcza, aby wykazać rozbieżność w określaniu stopnia zmian pośmiertnych w zwłokach katyńskich przez poszczególnych obducentów oraz w określaniu na tej podstawie czasu przebywania tych zwłok w ziemi, a zatem w określaniu czasu śmierci ofiar. Chociaż z opisów zmian pośmiertnych obserwowanych w zwłokach ofiar katyńskich nie może ulegać wątpliwości, że ich przeobrażenie tłuszczowoskowe znajdowało się tylko w początkowym stadium, że narządy wewnętrzne zachowały jeszcze swój kształt i wygląd i wszędzie dały się rozpoznać jako takie, że nawet tak szybko ulegający zmianom pośmiertnym narząd jak nadnercza były dobrze zachowane i wykazy-

wały żywe, złocisto-brunatne zabarwienie /str.54 w.4 od dołu/ i chociaż prof.Buhtz, stojąc z początku na obiektywnym stanowisku przyjmuje na stronie 58 /w.6-11 od góry/ swego protokołu, że nie można wysnuwać ścisłych wniosków co do tego czasu, z uwagi na wyjątkowość przypadku masowych grobów w Katyniu i warunków jakim podlegały, dotąd naukowo nie zbadanych, to jednak i on i międzynarodowa komisja lekarska przyjmuje w konkluzji /str.117 w.31-38 od góry/, że trzyletni okres upłynął od śmierci ofiar katyńskich. Jako uzasadnienie tej konkluzji podkreśla się wielkie znaczenie /grosse Wichtigkeit/ badań Orsósa, które mają pozwalać na zupełnie dokładne określenie czasu śmierci ofiar katyńskich /str.58 w.2 od dołu/ "die Möglichkeit, präzise Angabe zur Todeszeitbestimmung der Katyner Leichen zu machen"/. Jak wspomniano Orsós stwierdził przy badaniu czaszki zwłok nr 526 na powierzchni już gliniasto szomogenizowanej masy mózgowej wielowarstwową inkrustację, którą to zmianę można obserwować w zwłokach o ile leżały one mniej niż trzy lata w grobie /str.117 w.7 od dołu/. Zapatrywania Orsósa co do określania czasu śmierci na podstawie tych zmian w mózgu należy określić jako odosobnione, a w każdym razie nie znalazły one jeszcze w piśmiennictwie naukowym potwierdzenia. Mimo skrzętnych poszukiwań nie można znaleźć w piśmiennictwie naukowym wszystkich znanych europejskich języków jego pracy nawet w streszczeniu, aby można ją było poddać krytycznej analizie i ewentualnie przeprowadzić kontrolne badania. Jak zaś uczy doświadczenie, wiele prac ogłoszonych nawet przez poważnych uczonych nie wytrzymuje próby życia i w świetle badań kontrolnych okazują się one nieraz nieścisłymi, a nawet błędnymi, względnie nie zdobywają

sobie one prawa obywatelstwa wśród metod sądowo-lekarskich, które z natury rzeczy muszą być zupełnie pewne i ścisłe. Nawiasem dodać należy, o czym zresztą mógł się sam Orsów przekonać, biorąc udział w lecie 1943 roku w badaniu masowych grobów /9.432 zwłok/ w Winnicy, że zmian w mózgu przez niego podanych nie stwierdzono, mimo że groby te uznano za starsze niż w Katyniu, bo 5-6 lat liczące. Także w zwłokach ofiar ekshumowanych na forcie w Krzesławicach, a pomordowanych przez Niemców w latach od 1940 do 1942 nie stwierdzono ani razu opisywanych przez Orsosa zmian w mózgu.

Nie wchodzimy w to, czemu przypisać, że członkowie międzynarodowej komisji lekarskiej oparli się na twierdzeniach Orsosa, a wśród nich Palmieri, chociaż sam w protokole obdukcji zwłok, wykonanej przez siebie, przyjmuje on nie trzyletni, lecz więcej niż jeden rok wynoszący okres przebywania zwłok w grobach w Katyniu.

Nie jest bowiem rzeczą naszą, jako ekspertów-lekarzy, rozpatrywać, czy pozostawało to w związku z takimi, czy innymi sugestiami, czy uczuciami, wywołanymi panowaniem wówczas hitleryzmu w Europie, czy też pozostawało to w związku ze stworzonymi dla komisji warunkami pracy w Katyniu. W każdym razie sądźmy, że wykazaliśmy zbyt dużo luk, błędów i nieścisłości, aby można uznać teży niemieckie zawarte w publikacji "Amtliches Material zum Massenmord von Katyn" za materiał wytrzymujący ścisłą krytykę naukową, a natomiast jest to materiał posiadający zbyt wiele charakteru propagandowego. W dojściu do tego przekonania posługiwaliśmy się tylko ściśle przedmiotowym rozumowaniem, nie dając się unieść żadnemu uczuciu, pomni, że wszelkie uczucie jest zawsze wrogiem trzeźwego myślenia.

Co niniejszym, jako zgodne z zasadami nauki i sztuki
lekarskiej oraz własnym sumieniem, pomni na świętość złożonej
przysięgi, do wiadomości podajemy i własnoręcznymi podpisami
stwierdzamy. -

/-/ Prof. Dr J.S. Olbrycht

/-/ Prof. Dr S.Siengalewicz.

Za zgodność.

Skolost
Ministerstwo Sprawiedliwości
Kancelaria Główna

После вскрытия видального массо-

ва мы могли, особенно 2^{ой}, 3, 4, 6, 7,
в зависимости от положения, мертвых
масс было заметить разные

формы распада мертвых тел
Неоткрытые медузой гаси, тела
(лицо, шея, руки) мертвых

находящихся сверху находившихся
в личинке, состоящих; половые

органы разнотипные; часто

недоставало губ. У некоторых

трюнов. Верхнего мот недоставало
мозжик раста у рук и голов.

У многих трюнов верхнего

мозг — торгаше — нарчу

растт тела находящиеся в состоянии

муцификации) как раковина уха,
руки, кожа лица. Глазные яблока

по большей гаси валились
и вглубь.

Препятств среднему и низкому уровню,
а в особенности те, до кото-
рого были в соприкосновении
с водой, обнаруживали это видно
было по снуду одежды -
сирово-восковое изменение
у тюльпанов и конюшней.

Серо-белая ^{зернистая} поверхность

была именно на поверхности
тканей и подкладочной тканью
сировой.

Сирово-восковая масса о
острой запахе прогорклого
жира проникала также
одежду и покрывала обувь.

Результаты

Судя по сохранившимся
в хорошем состоянии, это
было очевидно по снуду обуви.

(стр. 50, п. 3 и 4).

Внутренние органы были
искоренны, сухи. Там же мена
сохранили хорошо внешний
вид и форму (стр. 54. стр. 7. стр. 10)
Сердце сталося тмоянн
(~~стмоянн~~), сердечной
мускул серого ^{тмоянн} цвета,
сухи. Легкие влажные,
сухе, безвоздушные. Хрящи
богатейшего горла хорошо
сохранились. Селезенка тмоя-
ска, искоренна; черной
иногда распадающийся
мускули; во удавалось всегда
расширять.

Печень мочно искоренна, тмояска,
суха, серо-бурого цвета. Разрез
не сохранил рисунка свободенного
печени.

Почки тмоянне, разрез грубо-бурой,
рисунок ~~разреза~~ не сохранился.

24
Надгробия по большей части
хорошо сохранились, цвет у 40-
ных землистый - бурый.

Мелурок, точный и грубой ки-
метник, а в особенности слепая
кишка сохранились хорошо.

Мозг сильно сморщенный; в ~~большинстве~~
общем удавалось раз-
ложить его отдаленные части,
и даже зворе мозоли,

кора мозга грязно-розового цвета,
белая субстанция (вещество) - белого
цвета; в некоторых (амурцах)
наимногомисленные мозги обращены
в однородную министую
массу с серо-белой жирной
покрывкой, толщиной в несколько
мм. /стр 54 и 55/.

Вспомогательное
помертвевшие измешенные
трунов жатонских фертов описано

Всеми обвинителями в общем (более или
много) единогласно, то существует
одно разногласие, противоречащее
именно в описи фиро-
-восковых изменений и в
водах официального определения
времени смерти жертв.

Мне хватает привести
лишь несколько примеров.
Обвинитель Хак не отрицает
словом не вспоминает о
фиро-восковых изменениях в проф-
колах № 1. Две произведенных
ими ~~секций~~ обдушек /стр 129-131/
Обвинитель Таммер на основании
частичного только фиро-воско-
вого изменения трунов предло-
гает, что смерть имела
место более или год тому назад.
/стр. 128, стр. 16/.

Обвинитель Орсус

7 своего протокола показывает, что
трупы выкапываемых древ-
неэпохальных трупов показывают
постоянно в большей или
меньшей степени жирово-воско-
вое изменение / „Stadium einer
mehr oder weniger fortgeschrittenen
Leichenwachsbildung“; На
странице 51 /стр. 3-8 сверху/, что
изменения эти относятся
исключительно только к
подкожной жировой ткани,
и что полное преобразование
мягких частей скелета
нигде не последовало.

1 Die fettwachsartige Umbildung
hatte jedoch nur das Unterhaut-
fettgewebe ergriffen. Eine gänz-
liche Umwandlung der gesamten
Weichteile der Gliedmassen in
Fettwachs war also noch nirgends
erfolgt;

8/ На стр. 52 /стр. 9 и 10 сверху/ говорится
о нарастающих и расформирующихся
уже прогрессирующих супра-
-висцеральном процессе /„im Sinne
beginnender und teils auch fort-
geschrittener Leichenwachsbildung“/
на стр 53

Для нас как экспертов-врачей остается к обсуждению только третья основа на котором опирается немецкая теза т.е. есть критический анализ ^{совершенных} ~~проведенных~~ ~~исследований~~ и ~~испытаний~~ ~~под~~ ~~заключений~~.

И вот по немецкой версии, когда полевая тайная полиция (Geheime Feldpolizei) узнала в феврале 1942г., что в катинском лесу находятся массовые могилы ~~погибших~~ ^{погибших} польских офицеров в 1940 году (стр. 15, строка 7-10 снизу) выдано ОКН в месяце марте распоряжение раскопки этих могил (стр. 18 стр. 6 сверху).

На территории катынского леса находилось 8 массовых могил (стр. 39 ^{табл. 3-7}). Могила обозначена немцами №1. В виде буквы "L" занимала поверхность около 252 м². Могила №2 в расстоянии около 20 м. от предыдущей ^{была} ~~занимала~~ поверхность 100 м². Могила №3 поверхность 21 м². Могилы 4 и 5 находились возле могилы №3, ~~рядом~~ ^{рядом} могила №4 равнялась поверхностью с могилой №3 т.е. 21 м², могила №5 поверхность 13,5 м². При раскопке могилы №5 на глубине 0,8 м. находилась почвенная вода. Могилы №6 и 7 были 48 м² и 22,5 м² поверхности. В всех вместе 7 могил поверхность была 478 м². Глубина могил от 1,85 до 3,30 м., средняя глубина около 2,30 м.

Все ~~похоронные~~^{похоронные} погребения почти всегда вышележи
 мертвыми до высоты 1.50 м. над поверхностью
 земли. В расстоянии около 100 м. от
 этих погребий, была могила № 8, в которой
 только в глубине 2 м. находились первые
~~похоронные~~^{похоронные} мертвецы. (Могила эту) Раскопку этой
 могилы сделано только на пробу на
 пространстве $5,5 \times 2,5$ м. и извлечено
 13 мертвых. Мертвецы укладывались
 разными способами одни на других
 слоями (до 12 слоев) почной передней
 поверхностью тела обращенной к ~~земле~~^{низ}.
 В нижних слоях мертвецы, вследствие
 давления других выше расположенных
 мертвецов и давления земли, были одо-
 плотной массой, так что ~~отделить~~^{разделить}
~~похоронные~~^{похоронные} ~~похоронные~~^{похоронные} ~~похоронные~~^{похоронные} ~~похоронные~~^{похоронные} ~~похоронные~~^{похоронные}
 с большими препятствиями. Все мертве-
 цы одеты были в полские мундиры.
 На мундирах находились фуражки
 воротники, поясы, в мундирах
 разные бумажки и документы прои-
 кнутые гильотинной ~~раскладкой~~^{раскладкой} и склеены
 жирными квасами мертвецов. У некото-
 рых мертв~~ых~~ руки связаны на спине,
 некоторые головы оторваны одеждой.
 Мертвецы были в разных ~~состояниях~~^{состояниях}
 распада.

4)

44

Раскопка могла начаться 29 марта 1943 г. (стр. 38, строки 8 снизу) а прекратилась 3 июня 1943 г. по поводу жары и ради турс (стр. 40 строки 3 снизу) значить длилась 67 дней. В это время надо было израсходовать 4.143 ^{сиренов} мертвецов, ^{кроме того} с тех 2.815 ^{из них} идентифицированных (стр. 47 строк. 20-23 с ^{вверху})

- 5) ~~и для этого затруднено было и этим~~ занимались кроме руководящего проф. ~~Бухста~~ Тухтца только 3 немецких и 1 польский ^{судебный} доктор (см. 39 стр. 5 с ^{судебных} вверху) Если даже принять что работы велись ежедневно 67 дней, то на 4 ^{судебных} врачей ~~расходилось~~ было ежедневно израсходовать 61-62 мертвеца, значить одному - 15-16. Это число великое и если принять даже 10 человек для работы израсходовать судебно-врачское не могло бы быть возможным. Если такое изследование имеет должно состояться, врач судебный много должен приучивать ^{раскопки} ~~и~~ ^{могли} добывать мертвецов, ^{научившим} ~~вниматель~~ ^и ~~разделяющим~~ ^и пока приучили к ^{внешней} секции мертвецов. Каждый кто ^{присутствовал} ~~на~~ ^{судебном} ~~исследовании~~ с этого ряда израсходованиями, должны согласиться, что занимают они гораздо больше времени чем обыкновенная секция мертвецов

и 5 судебных врачей, ясно знаем, что
исследования не могли быть точными, или
врачебный персонал полагался на
информацию не специалистов, и не
привлекаясь к опираясь на макетов
формации приходи к ошибочным заклю-
чениям. Эти неистощимые, недосыпные
и такие бурно указаны в донесениях
расстрелянных.

Далее следует подчеркнуть, большую
разницу (дизбаланс) между донесения-
ми на основании исследований мерве-
цов Эксперт Комитет многосторонними
обсуждениями, а донесениями упо-
мянутыми в отчете проф. Бухста, а
также разницу между официальной
подтвержденной информацией. Как известно
28 апреля 1943г. прибыли в Комитет
приглашенные немецкими властями
многосторонняя комиссия врачей состоя-
щая из 8 судебных врачей, 3 анатома,
патологов, 1 окулиста, и проживавше
мной до 30 апреля 1943г. (стр 114 стр 5
с 114 стр 5)
Комиссии этой представлено донесение
с 7 июня еще до приезда комиссии
№ 982 из, текстовому по
Большой части проф. Бухста и
его сотрудниками, далее подробно
в осмотр многочисленных специально

50
выбранные случаи (сир. 115 стр. 9 снизу)

"besonders ausgewählte Fälle"), наконец члены
интернациональной комиссии сделали обдумывание
8 мероприятий. И так:

проф. ~~Медун~~ Судебн. 2 Туканену др. Orso 1 ~~секрет~~

проф. Тисминичу Суд. Мег. 6 Коензаре др. Tramsen 1 "

проф. Суд. Мег. 13 Мейнора др. Palmieri 1

доц. ^{суд.} Мейнциса с Софии др. Markov 1

" " " 2 Прага др. Häjek 2

" " " 2 Загреб др. Miloslavich 1

ассист. ^{Медун} Тисминичу в Туканену др. Birkle 1

7) И этот установленный обдумывание на осно-
вании произведенной нами ~~секрет~~

Итак Марков ограничил свой пока
звоня лишь до описи осмотров внешних
и внутренних, но не вынес никаких
^{определенных решений}
~~фигур~~. С помощью знания для нас подроб-
ности подержавши мада с его проно-
сом, что кроме розната черна с
задн головы ко лбу, без примет розната
и ровлика, нашел он еще хорошо сохра-
ненные ровтони кожи, частично скорасте,
а в ткани жирной кредли, елита мелкого
восстановивание шпировоско (сир. 128-129)

8. Рабинови цитируемые

57

в мозге пулю 7,65 мм. На основании
перемещения после смерти, ~~что~~ ^{находящуюся} определяем
что смерть наступила около-то
позднее ~~позднее~~. (стр. 128 - 16 сверху)

Miloslavich -

принимая во внимание перемещение
капюшон прозвучав с телом
(жировая) соответствующим временем
найдены при вскрытии документа
устанавливаем что смерть должна
быть наступила весной 1940 г.
(стр. 133 - 3 снизу)

- 9) В нескольких местах прошлого
(стр. 56 - 18 снизу, стр. 76 - 10 сверху)
указано, что и пров. Бухары
в своем резюме, что по поводу сильного
(стр. 92 - 12 снизу), что по поводу сильного
распада ~~не~~ ^{могло быть} не всегда ~~не~~ ^{могло быть}
определено ~~как~~ ^{какой} ~~был~~ ^{разврат}.
Если не цитировать цитируемые Кавендиш
~~ран~~, нельзя утверждать что пострадал
^{без сознания} ~~был~~ ^{причиной} смерти ~~жесток~~